

Na rynku praw autorskich trudno o prawdziwą konkurencję



JAKUB KUBALSKI

prawnik w kancelarii Domański Zakrzewski Palinka

Sąd Unii Europejskiej nie znalazł dowodów na to, by skupione w CISAC organizacje zarządzające prawami autorskimi się zmówiły. Czy w praktyce wyrok ten oznacza zgodę na monopol danej organizacji na danym terenie?

Wyrok sądu (sygn. T-398/08) był pewnym zaskoczeniem. Stwierdził on, że stosowanie krajowych ograniczeń terytorialnych przez organizacje zbiorowego zarządzania nie musi stanowić dowodu na istnienie uzgodnionej praktyki w ramach porozumienia CISAC oraz że zawieranie krajowych ograniczeń terytorialnych w umowach o wzajemnej reprezentacji może wpłynąć na skuteczne przeciwdziałanie nielegalnemu korzystaniu z utworów muzycznych.

Orzeczenie to w konsekwencji niewiele zmienia. Status quo trwa i nadal utrudniona pozostaje możliwość zlecenia zbiorowego zarządu utworami polskiego artysty, np. włoskiej organizacji, która może okazać się tańsza niż krajowe. I to mimo istnienia wspólnego rynku. Sądzę, że ostatnie słowo w tym zakresie będzie należało do Trybunału Sprawiedliwości Unii Euro-

pejskiej, jeżeli strony postępowania zdecydują się na odwołanie. Warto jednak podkreślić, że sąd przyjął rozumowanie Komisji Europejskiej w zakresie klauzul członkostwa i wyłączności.

Komisja Europejska przygotowuje nową dyrektywę w sprawie zbiorowego zarządzania prawami autorskimi i prawami pokrewnymi. Jednym z jej głównych celów jest to, by artyści mogli swobodnie wybierać, która z unijnych organizacji będzie ich reprezentować. Jak się ma piątkowy wyrok do tych planów?

Według sądu KE nie zdołała wyjaśnić, w jaki sposób mogłyby współpracować konkurujące z sobą organizacje zbiorowego zarządzania przy udzielaniu licencji dotyczących pokrywającego się repertuaru i obejmujących te same terytoria. Taka konkurencja jednak w niedługiej perspektywie będzie musiała się wytworzyć wobec planowanych zmian związanych z projektem dyrektywy o zbiorowym zarządzaniu. Wyrok sądu jest oparty na obecnym systemie prawnym, który zostanie prawdopodobnie zmieniony wraz z dyrektywą. Piątkowe orzeczenie ma zatem znaczenie przejściowe wobec ewolucji koncepcji zbiorowego zarządzania.

Skoro organizacje same uregulowały swą działalność i postanowiły, że nie będą wchodzić sobie w paradę, to jaka jest szansa na to, by na rynku zbiorowego zarządzania prawami autorskimi pojawiła się prawdziwa konkurencja, która mogłaby np. zmniejszyć koszty związane z pobieraniem tantiem?

W przypadku zbiorowego zarządzania prawami autorskimi trudno jest o prawdziwą konkurencję, gdyż jest to działalność ściśle regulowana. Pełna konkurencja mogłaby też rodzić problemy po stronie podmiotów korzystających z utworów. Sklepy, zakłady fryzjerskie czy hotele, które mają telewizory czy radioodbiorniki, powinny płacić za odtwarzane treści, m.in. utwory muzyczne, audiowizualne czy artystyczne wykonania. Za odtwarzanie tych treści wynagrodzenie pobierają odrębne organizacje. Oznacza to, że podmiot korzystający musi negocjować i płacić wynagrodzenie każdej właściwej organizacji. Przy otwartym rynku organizacji zbiorowego zarządu liczba tych podmiotów jeszcze by wzrosła, co utrudniłoby i zwiększyło koszty korzystania z utworów.

Rozmawiał Sławomir Wikariak

PISALIŚMY O TYM

Zarządzający prawami twórców nie byli w zмовie – DGP nr 73/2013

www.prawo.gazetaprawna.pl